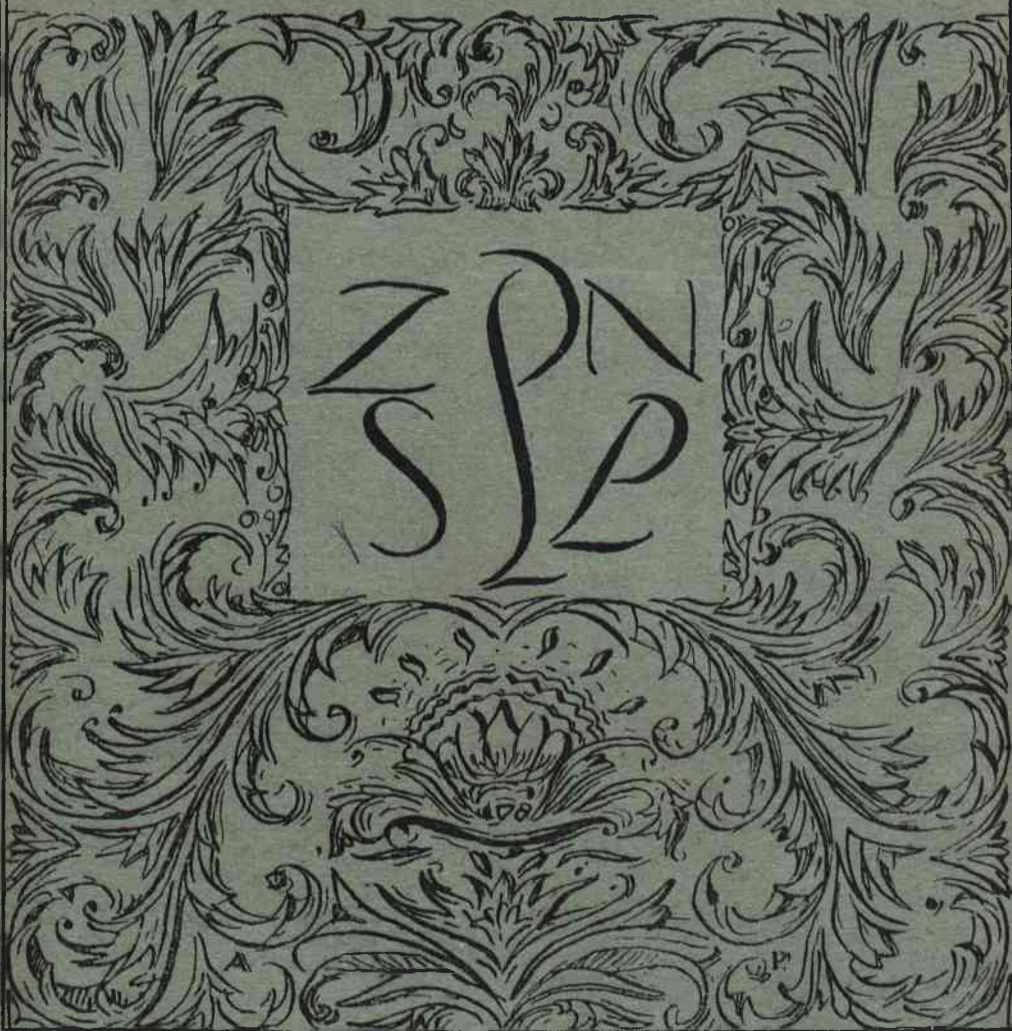
Rok III. Nr. 1. Opłata ryczałtowa.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE



TREŚĆ:

str.

1932 1

Gawrońska Bronisława—Rozkład materjału ze śpiewu dla 7-mio klasowej szkoły powszechnej (c. d.) 2

Michalkiewicz Stefan—O reformę szkoły wiejskiej 7

U. K. R. — Konferencje rejonowe 10

Szkop Jan — Z rozważań nad naszym regjonalnym teatrem ludowym . . . 13

Bibljoteczka dla prelegenta w Uniwersytecie powszechnym do zagadnień „Wiadomości o Polsce Współczesnej" opracowana przez Inst. Oświaty Dorosłych 17

Okólnik Zarządu Okręgu w związku z pracami Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej 20

Starościak St. — Problem budowy szkół powszecznych 25

Komunikaty 32

Wiadomości orjentacyjne do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, dotyczące komisji dyscyplinarnej 37

Sprawy służbowe 40

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: DĄBKOWSKI STANISŁAW

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr.

Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Rok III. Wilno — Styczeń — 1932 Nr. 1.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476.
P. K. O. 81.300.

1932

Rok 1931—rok trudnych zmagań z codziennemi przeciwnościami się skończył. Jeszcze jedna karta historji się zamknęła.

Z dniem 1.I.1932 otworzyliśmy nową kartę, na której będziemy zapisywali swe trudy i znoje; swe troski i niedole — a zapełnimy ją tak jak i poprzednie dowodami swej pracy dla Państwa.

U progu tego nowego, a nieznanego roku przesyłamy Wam, Koleżanki i Koledzy życzenia wytrwania w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia Rzpltej, by ono zostało Waszą pracą przygotowane do pełnienia najzaszczytniejszych obowiązków;

życzymy, by Wasza cegiełka w pracy nad przebudową życia społecznego była najtrwalszą;

życzymy też, byście w Waszej pracy doznali radości i ukojenia wśród burz dnia codziennego.

W nowym roku „Szczęść Wam Boże“.

REDAKCJA.

BRONISŁAWA GAWROŃSKA.

ROZKŁAD MATERJAŁU ZE ŚPIEWU DLA 7-mio KLASOWEJ SZKOŁY POWSZECHNEJ — OPRACOWANY NA PODSTAWIE PROGRAMU M. W. R. i O. P.

(D. C.)

ODDZIAŁ II-gi (2 godz. tygodniowo).

Okres I-szy.

Lekcja 1. Powtórzenie taktu dwumiarowego w rytmie 1 2 x x | 1 2 ⨯ Piosenka: „Ukończone już zajęcia". Jahołkowska „W ogródku dziecięcym".

Lekcja 2. Powtórzenie taktu dwumiarowego z pauzami — Piosenka „Pszczółki". Chrząszczewska „Lutnia dziecięca".

Lekcja 3. Ósemki w takcie dwumiarowym.

„ 4. Pauza „dwumiarowa"—„długa". Piosenka: „Śpij dziecinko już".

Lekcja 5. Takt trójmiarowy. Piosenka „Kotek". Hławiczka. Śpiewnik szkolny cz. I.

Lekcja 6. Ósemki w takcie trójmiarowym. Piosenka „Kotek".

„ 7. Takt czteromiarowy. Taktowanie na cztery. „Marsz" Kazuro.

Lekcja 8. Takt czteromiarowy w dalszym ciągu.

„ 9. Rozróżnianie dwu—trój i czteromiarowego taktu.

„ 10. Znak i znaczenie wyrazu „nuta". Nuty: 𝅝 𝅗𝅥 𝅘𝅥 Piosenka: „Jesień". Jahołkowska „W ogródku dziecięcym".

Okres II-gi.

Lekcja 1. Nazwy „Cała nuta", „półnuta" i „ćwierćnuta".

„ 2. Wprowadzenie pięciolinji: 𝄚

„ 3. Pisanie nut na pięciolinji.

„ 4. Pierwsze czytanie z nut na pięciolinji.

„ 5. Kaligrafja całej nuty i półnuty i czytanie nut na pięciolinji.

Lekcja 6. Solfeż w takcie dwumiarowym pół i ćwierć nutami. Cieniowanie „mf" i „p".

Lekcja 7. Znak pauzy dwumiarowej: 𝄼

„ 8. Stosowanie cieniowania „p", „mp" i „f".

Lekcja 9. Rozszerzenie skali do „mi” w oktawie „dwukreślnej”.
„ 10. Solfeż w takcie czteromiarowym i kaligrafja klucza wiolinowego.

Okres III-ci.

Lekcja 1. Znak powtórzenia
„ 2. Półnuta z kropką i solfeż w takcie trójmiarowym.
„ 3. Cienowanie:
„ 4. Pauza ćwierciowa i kaligrafja pauzy ćwierciowej. Piosenka „Czajka”. Śpiewnik „W ogródku dziecięcym”.
Lekcja 5. Śpiewanie dwóch nut na jednę sylabę. Znak „legato”. Piosenka „Czajka”.
Lekcja 6. Trójmiar w rytmie
„ 7. Samodzielne układanie taktów czteromiarowych z nut i poznanych pauz.
Lekcja 8. Ósemki w takcie $\frac{2}{4}$. Piosenka „Tkacz” ze śpiewnika „W ogródku dziecięcym“.
Lekcja 9. Ósemki w takcie $\frac{2}{4}$
„ 10. Ósemki w takcie $\frac{3}{4}$. Piosenka „Kasia sobie w kącie siadła“ („Pieśń w szkole“ Kruszewska).

Okres IV-ty.

Lekcja 1. Ósemki w takcie $\frac{4}{4}$.
„ 2. Pierwsza i druga volta (I-ma volta i II volta).
„ 3. Stosowanie tempa: „wolno“, „nieco prędzej“ i „dosyć prędko“.
Lekcja 4. Powtórzenie i rozpoznawanie rytmów dwu — trzy i czteromiarowych.
Lekcja 5. Powtarzanie wartości nut
„ 6. Powtarzanie cieniowania „piano“ „mezzo piano“ i „forte“.
Lekcja 7. Powtarzanie pauz: ćwierciowej, dwumiarowej i czteromiarowej.
Lekcja 8. Powtarzanie „crescendo‘ i „diminendo“
„ 9. „ „legata“ i „staccota“.
„ 10. Różne powtarzania i utrwalania.

ODDZIAŁ III-ci (2 godz tygodniowo).

Okres I-szy.

Lekcja 1. Takt $\frac{2}{4}$ w rytmach: 1) 2) 3)

„ 2. „ $\frac{3}{4}$ „ 1) 2) 3)

„ 3. „ $\frac{3}{4}$ „ 1) 2) 3) 4)

„ 4. „ $\frac{3}{4}$ „ 1) 2)

„ 5. „ $\frac{3}{4}$ z pauzami 1) 2) 3)

„ 6. prosty i złożony.

„ 7. Takt $\frac{4}{4}$ w rytmach: 1) 2) 3)

„ 8. „ $\frac{4}{4}$ z ósemkami.

„ 9. „ $\frac{4}{4}$ w poznanych rytmach w dalszym ciągu.

„ 10. „ $\frac{4}{4}$ z poznanemi pauzami.

Okres II-gi.

Lekcja 1. Łuk w takcie $\frac{2}{4}$ i rozszerzenie skali do „si" w oktawie małej.

Lekcja 2. Łuk w takcie $\frac{4}{4}$

„ 3. „ „ $\frac{4}{4}$

„ 4 Synkopa ( )

„ 5. Synkopa i rozszerzenie skali do nuty „fa" w okt. dwukreślnej.

Lekcja 6. „ przez łuk: ( )

„ 7. Rytm $\frac{2}{4}$ — jako przygotowanie do ćwierćnuty z kropką.

Lekcja 8. Rytm ♩‿♪ ♪ jako przygotowanie do ćwierćnuty z kropką.

Lekcja 9. Ćwierćnuta z kropką w takcie $\frac{2}{4}$ (♩. ♪ |

„ 10. „ „ „ $\frac{2}{4}$

Okres III-ci.

Lekcja 1. Ćwierćnuta z kropką w takcie $\frac{3}{4}$ 1) ♩ ♪ ♪ | 2) ♩‿♪ ♪ ♩ | 3) ♩. ♪ ♩ |

Lekcja 2. Ćwierćnuta z kropką w takcie $\frac{3}{4}$

„ 3. To samo.

„ 4. Ćwierćnuta z kropką w takcie $\frac{4}{4}$ 1) ♩. ♪ ♩ ♩ | 2) ♩ ♩ ♩. ♪

Lekcja 5. Takt $\frac{4}{4}$ w rytmie ♩ ♩. ♪ ♩.

„ 6. „ $\frac{4}{4}$ „ 1) 𝅗𝅥 ♩. ♪ | 2) ♩. ♪ 𝅗𝅥 |

„ 7. „ $\frac{4}{4}$ „ ♩. ♪ ♩. ♩

„ 8. Cały ton i półtonu.

„ 9. Budowa gamy i cały ton i półtonu.

„ 10. To samo.

Okres IV-ty.

Lekcja 1. Powtórzenie taktu $\frac{2}{4}$ w różnych rytmach

„ 2. „ „ $\frac{3}{4}$ „ „

„ 3. „ „ $\frac{4}{4}$ „ „

„ 4. Powtórzenie budowy gamy i całego tonu i półtonu.

„ 5. „ taktu prostego i złożonego.

„ 6. Łuk w różnych zestawieniach.

„ 7. Powtórzenie synkopy | ♩ 𝅝 ♩ |

„ 8. „ „

„ 9. „ „ przez łuk.

„ 10. Różne powtórzenia.

Piosenki nadające się do wprowadzenia taktu.

1. Maszyński „Przed kuźnią". Śpiewnik szkolny cz. II.

Piosenki nadające się do wprowadzenia ćwierćnuty z kropką.

1) „Rosłeś grochu" (takt $\frac{2}{4}$). „W chacie wiejskiej". Niewiadomski.

2) „Wesele". Maszyński. „Polski śpiewnik szkolny" cz. IV $\left(\frac{2}{4}\right)$

3) „Płynie Wisła płynie" mel. ludowa $\left(\frac{2}{4}\right)$

4) „Wiosna". Maszyński „Pol. śpiewnik szkolny cz. IV $\left(\frac{3}{4}\right)$

5) „A kto chce rozkoszy użyć" $\left(\frac{4}{4}\right)$

6) „Ojcze z Niebios, Boże Panie" Modlitwa z „Halki" $\left(\frac{4}{4}\right)$

7) „Wiatr" } Niewiadomski „W chacie wiejskiej" $\left(\frac{4}{4}\right)$

8) „Dobranoc" }

9) „Gdy się Chrystus rodzi" Kolenda $\left(\frac{4}{4}\right)$

Pieśni do wprowadzenia synkopy $\frac{4}{4}$ ♩ 𝅝 ♩

1) „Leć głosie po rosie" mel. ludowa.
2) „Bartoszu, Bartoszu" mel. ludowa.
3) „Gdy mrozik ostry". Niewiadomski „W chacie wiejskiej".
4) Noskowski: „Wielkanoc".
5) „Szczygiełek" Kazuro.
6) „W zielonym gaiku" mel. lud. wileńska.

O REFORMĘ SZKOŁY WIEJSKIEJ.

Kwestja reformy szkoły wiejskiej poruszona przez kol. Gądelę, jest ze wszech miar zasługującą na uwagę; należałoby tylko życzyć, by głosy koleżanek i kolegów oddane w tej sprawie, przyniosły jak najpomyślniejsze wyniki.

Jakie jest życie i praca nauczyciela na wsi, wie o tem każdy nauczyciel, a zwłaszcza na wsi mieszkający. Że istnieją różnice i to dość poważne między szkołą wiejską a miejską, też każdemu wiadomo. Chodzi jedynie o to, jakie należałoby stworzyć warunki dla szkoły wiejskiej, przy których ta sama praca nauczyciela dałaby możliwie największe wyniki, a samo życie nauczyciela byłoby znośniejsze.

Stworzenie, jak twierdzi kol. Gądela, osobnego programu i podręczników szkolnych dla szkoły wiejskiej, a osobnego dla szkoły miejskiej, nie uratuje sytuacji szkoły i nauczyciela, a bardziej jeszcze ją zaprzepaści, gdyż przez podział programów podzielilibyśmy szkolnictwo powszechne na wiejskie i miejskie, cofając się o sporych paręset lat wstecz. Koncepcja kol. Gądeli nie wytrzymuje krytyki jeszcze z tego względu, że dzieląc szkolnictwo, podzielilibyśmy także nauczycieli na wiejskich i miejskich. Zatem, zróżniczkowalibyśmy pozycję społeczną i tak słabą, jak twierdzi sam kol. Gądela, nauczycielstwa wiejskiego—a na to już chyba żaden z kolegów nie chciałby się zgodzić.

Dziś stanowisko społeczne nauczyciela wiejskiego i miejskiego nie przedstawia tak wielkiej różnicy, a opinja o nauczycielu wiejskim, czy miejskim, zależy od samego nauczyciela, jak sobie potrafi tę opinję wyrobić. Że komuś sam nauczyciel nie podoba się, że ktoś chciałby widzieć nauczyciela arystokratą, zakrystjanem lub innym ekonomem, na to nie powinniśmy zwracać uwagi, bo na to nie mamy czasu. Trzeba iść naprzód, pamiętając jedynie być zawsze tem, czem być powinniśmy—nauczycielem-wychowawcą.

Wracając do rzeczy stwierdzić należy, że najgorzej jednak na takim podziale wyszłaby wieś i młodzież szkolna wsi, bo przez podział zamknęlibyśmy drogę do dalszej nauki dla wielu jednostek. Ten pomysł byłby identyczny z obniżeniem szkolnictwa powszechnego wogóle, jak tego domagają się niektórzy. To byłby pierwszy etap katastrofy jednolitego ustroju szkolnego. Zatem na to zgodzić się nigdy nie można.

Wyjście z tego krytycznego położenia szkoły wiejskiej jest inne. W razie, jeżeli nauczyciel zauważył, że program tego czy innego

przedmiotu nie jest odpowiednio opracowany—powiedzmy ze względu na daną miejscowość, ewentualnie środowisko społeczne, może sam program ten zmienić, dostosować go bardziej do warunków lokalnych, jednak materjał musi wyczerpać cały. Innemi słowy, dziecko na pewnym poziomie (przyp. oddział IV) musi zdobyć wiadomości programem przewidziane, niezależnie od tego, jak one będą dziecku podawane. Tu właśnie nauczyciel winien mieć swobodę, ale większą odpowiedzialność.

Przy takiem rozwiązaniu kwestji nie będzie obawy, że dziecko po ukończeniu szkoły siedmioklasowej wiejskiej nie dostanie się bez egzaminu do szkoły wyższej. Z drugiej strony, jednostkom bardziej czynnym z pośród nauczycielstwa da się możność eksperymentowania w dziedzinie pedag. Nie zawsze powinniśmy czekać, co nam da zachód, gdyż mamy szerokie pole do popisu u siebie.

Kwestja obowiązku szkolnego i zaopatrzenia szkoły, jest to najważniejsza rzecz, bo to właśnie męczy i zniechęca młode i słabsze jednostki, a szkole daje tę wieczną drugoroczność.

Niezależnie od tego czy wieś skomasowana czy nie, rok szkolny nie powinien rozpoczynać się we wrześniu, gdyż dzieci wobec pilnych końcowych robót na polu nie mogą w tym miesiącu chodzić do szkoły.

Pasza i inne zajęcia domowe nie pozwalają iść dziecku do szkoły, póki rodzice są zajęci na polu. Nieraz i to bardzo często dziecko małe opiekuje się młodszem od siebie rodzeństwem i jest, że tak powiem, stróżem domu w czasie nieobecności rodziców.

Absurdalnem wobec tego jest, by ojciec lub matka pasli bydło czy bawili dzieci w domu, kiedy trzeba zbierać zboże, siać żyto, albo myśleć o zarobku, by utrzymać rodzinę, ponieważ obowiązek wzywa dzieci do szkoły.

Nie zbierze się w odpowiednim czasie z pola, nie zasieje, nie będzie się mogło wyżywić rodziny, zapłacić podatku, bo rola toć przecież dziś jedyne źródło dochodu rolnika. To samo da się powiedzieć i o miesiącach letnich maju i czerwcu.

Wiosną o tyle jest lepiej, że starsze dzieci pasą bydło do godziny 10, a potem idą do szkoły. Co jednak warta nauka i co ona da dziecku, które spało 5 godzin, namęczyło się przy bydle przez 6 godzin, może nieraz niedostatecznie nakarmione (przednówek) a tu nauczyciel chce, by ono z zainteresowaniem słuchało przypuśćmy „jak obliczyć objętość graniastosłupa” albo o „Legjonach Dąbrowskiego”.

Zatem rok szkolny winien rozpoczynać się 1 października, gdyż właściwie od tej daty rozpoczyna się normalna nauka w szkole, najpóźniej od 15 października, bo i przed wojną w szkołach rosyjskich na wsi nauka rozpoczynała się 1.X (15.X). Koniec roku szkolnego winien być 31.V najwcześniej 15 maja.

Pozatem należałoby znieść te wszystkie kartoflanki i wakacje półroczne, jako bezcelowe, gdyż np. wakacje kartoflane wypadają często po wybraniu ziemniaków, co tylko demoralizuje ludność.

Przy takiej organizacji mielibyśmy osiem miesięcy nauki pewnej, materjał przez ten czas dałoby się wyczerpać, bo faktycznie i tak tylko w tym czasie wyczerpuje. Ustałyby kary za niedopełnianie obowiązku szkolnego przez dzieci, nauczyciel mniejby miał wrogów często słusznych, a zyskałby sobie przychylność, co w pracy jego, a szczególnie pozaszkolnej jest mu konieczne. Druga kwestja i bodaj najważniejsza, to zaopatrzenie szkoły.

Nad tą kwestją należałoby zastanowić się bardziej i poddać głębszej dyskusji. Drugoroczność jest w przeważnej części wynikiem nieodpowiedniego zaopatrzenia szkoły. Mojem zdaniem należałoby ustalić w każdej gminie sieć szkolną tak, by jak najmniej było jednoklasówek niezaopatrzonych zupełnie (np. brak tablicy — dzieci piszą na drzwiach), a zorganizować szkoły wyżej zorganizowane bardziej zaopatrzone. Może być ich (szkół) mniej lecz należycie zaopatrzone, a korzyść z tego niewątpliwie będzie większą. Starsze dzieci np. od oddziału IV i wyżej mogą chodzić do 4 kilometrów zwłaszcza, jeżeli we wsi zorganizuje dowożenie. Jestem zdania, że że oddz. IV więcej zyska w szkole 3-klasowej, niż ten sam IV oddział w szkole jednoklasowej niezaopatrzonej.

Następnie, każda szkoła winna posiadać dla wszystkich podręczniki rządowe, gdyż inaczej szkoła należytego poziomu nigdy nie osiągnie, a zmarnuje nie jedną ludzką jednostkę.

Podręczniki są drogie, dziecku nie stać na nie, siedzi zatem bez książki, a często i bez zeszytu rok—dwa i cóż z tego, że ono zdolne, powtórka oddziału zapewniona i dyplom z III oddziału po siedmiu latach nauki. To jest pełny oświecony obywatel, który po 4 latach nie będzie umiał się podpisać.

Uwaga dydaktyczna: Dziecko podręcznika nie ma, uczy się tylko w szkole, kiedy inne dzieci odrabiają lekcję, ono się bawi; na drugi dzień lekcji nie umie i trudno od niego wymagać — słuszna konsekwencja. Po niejakim czasie dziecko przypuśćmy podręcznik dostanie, uczyć się nie chce, bo już do tego przyzwyczaiło się, czy

nie lepiej się bawić — czyli że szkoła dziecko zepsuła — jak to naprawić?

Mając zaopatrzenie należyte, daje się dziecku podręcznik i wymaga się pracy, poszanowania dobra publicznego; dziecko od pierwszych dni czuje obowiązek i nie ma czem się usprawiedliwić, jeżeli obowiązku nie wykona—to jest właśnie kształcenie charakteru.

Kwestję dostarczenia szkołom podręczników można z powodzeniem rozwiązać w ten sposób.

Można nałożyć powiedzmy 10 gr. więcej podatków z hektara. Płatnik tę nadwyżkę przyjmie zupełnie chętnie, bo będzie widział w tem realną korzyść.

Można okroić niektóre pozycje w budżecie na ten sam cel np. różne fundusze reprezentacyjne, djety, strawne i t. p. i szkoła podręczniki będzie miała może nie wszystkie od pierwszego dnia nauki, ale za lata 2—3 zaopatrzy się należycie.

Przykład. Nasza gmina ma 10 szkół, liczy 12000 hektarów. Licząc po 10 gr. z hektara mamy 120000 gr.=1200 zł.; z innych pozycyj budżetu otrzymujemy przypuśćmy na gminę 300 zł. razem 15000 zł. każda szkoła otrzymuje 150 zł. na podręczniki. Licząc przeciętnie po 5 zł. na ucznia zaopatrzę w jednym roku 30 dzieci najbiedniejszych. Na drugi rok otrzymuję 150 zł. plus 15 zł. za wypożyczenie podręczników 30 dzieciom po 50 gr. od dziecka, mam 165. 165:5=33 razem 63 dzieci ma podręczniki. Jeszcze jeden rok i szkołę zaopatrzy się należycie. Kwestję tę należałoby przeprowadzić nie na terenie jednej gminy czy powiatu, należałoby ją przeforsować na terenie parlamentarnym, a więc w Sejmie i nadać jej moc ustawową, a wówczas dopiero szkoła wiejska i nauczyciel mogliby oczekiwać lepszego jutra.

Stefan Michalkiewicz

KONFERENCJE REJONOWE.

Kilka uwag w dyskusji.

W Nr. 9 „Spraw Nauczycielskich" w artykule „Konferencje Rej." wyczytałem — „Często słyszymy jak nowi Koledzy nie mogą sobie dać rady w szkole, chcą uciekać do domu, (sic!) czy od takich mamy żądać podniesienia poziomu konferencyj?" Wspomniany artykuł omawia istotę i cel K. R. Autor uskarża się na niski poziom

obecnych na konferencji. Stwierdza, że mało czasu poświęca się na samokształcenie. Te myśli budzą pewne reflekcje, gdy będziemy je rozpatrywali z gruntu bardziej rzeczowego. Nie wiem jak jest gdzieindziej... lecz u nas w państwie ocenia się i podnosi zasługi nauczycielstwa w kierunku samokształcenia. Bo i cóż więcej społeczeństwo nam przyznał? My na to nie zważamy, kształcimy się; jedni dla wiedzy, inni dla dyplomu, a jeszcze inni dla ustalenia. Ale wracajmy do tematu. Nowe myśli, poczynania i nowe kierunki winni nam przynosić przedewszystkiem ci, którzy kilka miesięcy temu opuścili kuźnicę tych myśli twórczych, którzy mieli możność łatwiejszego dostępu do źródeł najnowszych. Nauczycielstwo dłużej pracujące niech praktyczną stronę materji omówi, a młodsi pionierzy winni uogólnić. Kształcimy się wszyscy, ale nie kształcą seminarja. Stają się one obecnie boiskiem, gdzie dominują rekordy. Na potwierdzenie tych słów przytaczam fakty autentyczne: Kolega pracuje pierwszy rok, pierwsza konferencja. W jego oczach widzę zdumienie na temat — Ach! więc to tak, to taka konferencja. O! u nas to inaczej... Skutek taki, jak sam stwierdził, że nic z tego wszystkiego nie zrozumiał. A rzeczy wielkich nie było. Nasza codzienna praca przy starym warsztacie. Nie dziwię się. Inny Kolega jedyny jeden raz widział w ciągu pięciu lat uczenia się — lekcję w oddziałach połączonych. Niech to właśnie będzie usprawiedliwieniem autora wspomnianego artykułu. A jednak wyjście jest. Jeżeli już jesteśmy takimi nieukami — to bądźmy chociaż konsekwentnymi w swoich poczynaniach. Gdy nas nie stać na dyskusję o charakterze naukowym — to w słowach prozaicznych, zgodnie z zasadą stopniowania trudności, omawiajmy te wątpliwości i przypuszczenia, które nam się codziennie nasuwają w szkole.

KONFERENCJE REJONOWE.

(*Głos w dyskusji*).

Nawiązując do ostatniego głosu w dyskusji na temat konferencyj rejonowych, stwierdzić trzeba, że uwagi autora „Wil. Kol." są zupełnie uzasadnione. Ja również chciałbym dorzucić kilka swych spostrzeżeń.

Otóż, mojem zdaniem, na konferencjach rejonowych poruszane winny być przedewszystkiem nasze sprawy zawodowe. Najważniejszą rzeczą są oczywiście dyskusje nad lekcjami naszemi, bez których konferencje nie miałyby prawie żadnego znaczenia dla

nas. Podstawą i punktem wyjścia do dyskusji każdej są lekcje pokazowe lub referaty, ale te pierwsze są ważniejsze, gdyż one właśnie są dla nas tym chlebem powszednim w naszej pracy codziennej. Dobre referaty wyjaśniają nam tylko niektóre rzeczy, ale czasem, nawet trafnie zrozumiane, mogą nas wprowadzić w błąd, gdyż niekażda teorja np. nadaje się do zastosowania w danej szkole. Nadto referaty w pierwotnej swej formie są sztuczne i nic nam przez to konkretnego nie dają.

Przeto na referaty, zwłaszcza naukowe i z trudem opracowane przez obarczonego wielką pracą nauczyciela, szkoda czasu i wysiłku, tem bardziej, o ile referaty takie często spotykają się ze wzruszeniem ramion u słuchaczy, którzy zwykle bardzo śpieszą się do domu. Kwestję referatów wobec tego należałoby poważnie rozpatrzeć i rozstrzygnąć.

Podczas dyskusji na konferencjach naszych najlepiej czuje się ten mówca, który nic nie mówi, albo mówi nie na temat, przyczem dowcipnie i naiwnie. Głos poważny budzi zdziwienie i niesmak, ponieważ wymaga odpowiedniego nastroju i zastanawienia się. Jeżeli ktoś chciałby powiedzieć, że on takby poprowadził lekcję, oczywiście jego zdaniem dobrze, to ten się chwali, — a kto się chwali, to się gani,—i traci przez to uznanie u obecnych, tem gorzej o ile jego uwagi były słuszne. Bo cóż ten bezradny prelegent zrobi, nie mogąc odparować zarzutów? Wobec takiego stanu rzeczy najlepsza zwykle dyskusja zakończyć się musi kompromisowo i wesoło, choćby na niekorzyść istotnej sprawy. Nic tu nie pomogą żadne argumenty największych nawet pedagogów. Zwyczajny upór zwycięża wszystko.

Protokułów boją się ludzie, jak ognia. Czy jednak lęk ten jest uzasadniony, to bardzo należy wątpić, gdyż protokuły te piszemy przedewszystkiem dla siebie,— zwłaszcza w częściach dyskusyjnych,— aby to, co pożytecznego ustalimy, nie ginęło bez śladu. Dyskusję należy prowadzić rzeczowo i związaną stale z pewnemi zagadnieniami, które nasunęły się w związku z odbytą lekcją pokazową, aby nigdy bezpośrednio nie dotyczyła osoby zainteresowanej. Ogólna klasyfikacja lekcyj na dobre i złe nie powinna mieć miejsca, bo to do niczego dobrego nie prowadzi. Cel lekcji w większym lub mniejszym stopniu zawsze osiągniemy. Najważniejszą rzeczą, to metody, zasady i wszelkie sposoby, potrzebne nam w pracy codziennej, które wymagają ustawicznego omawiania i doskonalenia w zastosowaniu.

Dzisiejsze dyskusje niektóre świadczą może nietyle o niedostatecznem przygotowaniu do pracy zawodowej, ile o naszej bierności, braku zainteresowania zawodem i o zwykłych wadach naszych. Nowi nauczyciele (ki) uczą się od starszych, przyczem mają oni stosunkowo za dużo teorji, a za mało doświadczenia życiowego, przeto muszą niekiedy z trudem przełamać pierwsze lody. Trzeba im śpieszyć z pomocą. Ludzie doświadczeni winni już więcej tworzyć i wnosić coś do teorji, winni czynić sami jakiś postęp. Dlatego należałoby to wziąć za punkt wyjścia nie czytelnictwo, na które trzeba mieć czas, spokój, zdrowie i inne warunki poza solidnem wywiązaniem się z obowiązków codziennych, ale naszą bogatą i wdzięczną pracę zawodową z jej najrozmaitszemi przejawami regjonalnemi i lokalnemi.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że już jest najwyższy czas, aby konferencje rejonowe traktowane były poważnie, solidnie i celowo. Do podniesienia konferencyj tych mogą w dużej mierze przyczynić się nasze władze szkolne. Wspólnemi siłami zwalczyłoby się i takie wypadki, kiedy nauczyciel np. jedzie na konferencję rejonową poto tylko, aby przeszkadzać innym lub załatwiać sprawy, ba! nawet porachanki, osobiste,—i to właśnie też należałoby tępić z całą bezwzględnością i... protokułować w dzisiejszem zrozumieniu.

U. K. R.

DZIAŁ PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

Z ROZWAŻAŃ NAD NASZYM REGJONALNYM TEATREM LUDOWYM.

Piękną i szeroką jest Ziemia Wileńska, śliczną, cichą i zadumaną — Nowogródczyzna. Wolno i sennie płyną Dzitwa, Lebioda i Szczara, szybciej i raźniej Wilja i Niemen.

Poważnie szumi odwieczna puszcza Bersztowska i Nalibocka. Zima. Ostro przegania wiatr hurby śniegowe po rojstach i zdaleka, zdaleka niczem ślepia wilcze błyskają okna zawianych chat. Tylko z jednej bije większa łuna — to szkoła. Do budynku ciśnie się gromada ludzi, lecz nie wszyscy mogą się w nim zmieścić. W szkole przedstawienie, więc cała wieś się zeszła. Gra ostro harmonja, zawodzą piskliwie skrzypce, dzwięczą rytmicznie cymbałki i huczy głucho bęben. Przy ścianie prymitywna scena zbita z desek, za kulisami młody nauczyciel przy pomocy kolegi gorączkowo cha-

rakteryzuje swoich artystów. W pierwszym rzędzie na krzesłach kilku nauczycieli, ksiądz, ziemianin, wójt, sołtys, czasami policjant i bajarze wioskowi. Dzwonek. Spada kurtyna. To nic, że suflera słychać głośniej od grających, że kulisy są szkaradne, że mimika słaba i gestykulacja czasem źle dopasowana do treści — zasłuchana gromada nie widzi tego lub niechce widzieć, ona w tym momencie jest przeniesiona w inny świat, w świat iluzji i bajki i artystycznie zdeformowanej rzeczywistości, w świat fikcji, który równie jest potrzebny do życia, jak chleb codzienny.

Przedstawienie się kończy; burza oklasków, jakich mógłby pozazdrościć p. Szpakiewicz ze swoim świetnym zespołem w pustej najczęściej sali teatru na Pohulance.

Później wieczornica: polka, walc, kadryl, aleksander, lawonicha.

Inny obraz: małe miasteczko. Koło Młodzieży Wiejskiej gra „Wesele na Wileńszczyźnie". W sali Domu Ludowego tłum ludzi, a i chłopcy z pobliskich wiosek też przyszli.

Publiczność nieco inna, a jednak psychicznie ta sama. Amatorzy improwizują, wyczuwa się, że pisana treść sztuki jest jedynie dla nich tłem, na którem wyrasta ich własna samorodna twórczość. Już dawno po przedstawieniu, a jeszcze zdaje się wszystkim, że to drużbanci, gdzieś zdaleka śpiewają „Siondaj Wincusia, siondaj kochanie, nic nie pomoże twoje płakanie".

Jeszcze jeden obraz: powiatowe Święto Pieśni. Estrada ocieniona gałęziami lip, na ścianach dzieruhy, kwiaty, gałązki brzózek. Ogromny tłum publiczności, a w pierwszym rzędzie wojewoda, starosta, przedstawiciele Kuratorjum, inspektor szkolny oraz miejscowa elita i lokalne wielkości.

Na estradzie kilkuset chłopców i dziewcząt: czarna ściana lasu nad rozkwitłą łąką. Przemówienia, a później potężnie i dostojnie płynie rzewna pieśń o ziemi, w której dla wszystkich dość chleba i o Wilji śpieszącej wśród zielonych dolin do kochanka Niemna. Dalej śpiewają poszczególne chóry, następują inscenizacje, tańce ludowe, a później orkiestry — jedna, druga, trzecia, czwarta... Zgrubiałe od kosy i pługa palce z namaszczeniem dotykają cienkich strun mandoliny.

Płynie wolno Dzitwa, Lebioda i Szczara, a szybciej Wilja i Niemen i jako one płynie pieśń ludowa i idą zamaszyście lawonicha, oberek, kadryl. I słychać w pieśni jak szumi odwieczna puszcza Bersztowska i Nalibocka i jak ostry wiatr przegania hurby śniegu po rojstach.

Obrazków takich można przytoczyć setki i tysiące, albowiem akcja w dziedzinie teatru ludowego rozwija się na naszych terenach w sposób żywiołowy i najczęściej samorzutny, przyczem skala jej rozwoju zawiera w sobie formy wysoce wzajemnie zróżniczkowane i odbiegające od siebie. Obok zespołów, które rozpoczynają pracę i są tylko lichą kopją teatru zawodowego, istnieje cały szereg innych, które mają wielki dorobek w dziedzinie teatralnej, aż do samorodnych opracowań inscenizacyjnych włącznie. Zjazdy Związków Młodzieży Wiejskiej, Kursy Świetlicowe, Święta Pieśni wreszcie tegoroczne Święto Kupały w Nowogródku — oto najlepsza ilustracja tej pracy. Narasta życie organizacyjne Młodej Wsi i potęguje się jej twórczość artystyczna.

Lecz w jakim języku odbywa się ta praca? W takim, w jakim młodzież sama chce grać, najczęściej jednak po polsku, bo język ten uważa ona za własny, rzadziej po białorusku, a niekiedy po litewsku. Ruch w tej dziedzinie jest obecnie wielki i teatr ludowy na naszych terenach przypomina raczej bystry prąd szeroko rozlanej rzeki, niosącej w swoich nurtach dużo miału i piasku, lecz także i wiele żyznego mułu oryginalnej twórczości szerokich mas ludowych.

To nic, że jest on nieraz narzędziem takiej czy innej określonej polityki społecznej i że częściej służy celom dydaktyczno-oświatowym lub fizykalnym, a nie wyłącznie artystycznym.

Z tych rzeczy wieś wyrasta szybko, jak zresztą wyrosła już w innych regjonach znacznie dalej zaawansowanych w dziedzinie teatru ludowego, niż nasz.

Lecz istnieją także inne bolączki natury poważniejszej, a pierwszą z nich i w tej chwili najważniejszą, to brak odpowiedniego repertuaru regjonalnego dopasowanego do zainteresowań wsi. Poza dorywczo i niekompletnie opracowanem „Weselem na Wileńszczyźnie", Żytniemi żniwami", a ostatnio Kupałą—nic innego w tej dziedzinie nie posiadamy.

Jest coprawda w Wilnie Zawodowy Związek Literatów, a w Nowogródku Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów, są środy i czwartki literackie, istnieje legendarne Sto (Sekcja Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów U. S. B.), lecz fakty powyższe nie wpłynęły choćby w najmniejszym stopniu na zmniejszenie się posuchy teatralnej w zakresie regjonalnego teatru ludowego.

Wileńszczyzna i Nowogródczyzna czekają bezskutecznie w dalszym ciągu na swego Orkana, Morcinka, Gwiżdża, a choćby Anczyca czy Kurazia. Zamknięci w ciasnym worku odrutowanej szowiniz-

mem granicy potrzebujemy szerokiego oddechu. Czy nie słyszycie jak idzie on do ziemi? Panowie literaci Wileńscy i Nowogródzcy: przepióreczka nie uciekła jeszcze z prosa i czeka cierpliwie na rozpoczęcie żniwa, a z nią razem liczni Przełęccy i Smugoniowie! Bo któż opowie nam o bladem niebie północnem, o lesie co szumi jak „Puszcza jodłowa", o tej ziemi zielonej i szerokiej, o jeziorach brasławskich błyszczących, jak oczy młodej dziewczyny?

Przekwitły jarzębiny po sadach, mróz ścisnął ziemię i śnieg sypie.... Janczary gdzieś dzwonią—to swaty jadą! Hej mocny Boże! gdzie jesteście Jędrzeju Cierniaku Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej i skąd i kiedy przyjdziecie? Jaki Szczuczyn, czy Lida, Nieśwież lub Wilejka wychowają tutejszego Chętnika, Ligonia, Janowskiego lub ks. Świerkowskiego? Niema ich jeszcze teraz, lecz jutro przyjdą napewno, aby dogrzebać się do dna duszy chłopskiej i źródeł kultury ludowej.

Dzisiejszy bowiem regjonalizm Wileńsko-Nowogródzki zbyt jest otoczony gęstą chmurą sentymentalizmu literackiego i zabardzo pachnie naftaliną poglądów z pamiętników Korwin Milewskiego, ażeby mógł się stać „Źródłem Mocy".

Pigoń przesłonił nam Mickiewicza, Stefanja Bojarska Jego kopiec, a Mickiewicz współczesną Nowogródczyznę, w Wilnie zaś Mackiewicz Wielkie Ks. Litewskie, a to ostatnie obecną Wileńszczyznę. Regjonalizm musi przestać być kwiatkiem na burnosie, a stać się dębem wyrastającem z tej ziemi.

Powiecie: ziemia tutejsza jest szara, a nasz Janosik chodzi nie z ciupagą, lecz z karabinem obciętym pod połą kożucha. Słusznie, Janosika tutejszego gnębią sądy doraźnie, a w nas bije kryzys i nietylko ziemia, ale i życie nasze jest szare, lecz to nie oznacza jeszcze, że niema tęczy i gwiazd na niebie.

Wieś tutejsza potrzebuje chleba i idei. Jeżeli nieraz braknie jej pierwszego, niech ma przynajmniej to drugie, nadzieja bowiem nie jest matką głupich, lecz tych co wierzą, że będzie kiedyś lepiej.

A teatr ludowy dając wspólne mocne przeżycia, wytwarza jednocześnie zbiorowy optymizm i wiarę w lepsze jutro. Lecz ażeby mógł on spełnić w całej rozciągłości swoje zadania, musi posiadać odpowiednią strukturę, czyli w naszych warunkach przekształcić się organizacyjnie i statutowo za przykładem innych Ziem Rzpl. innemi słowy Towarzystwo Teatru Ludowego w Wilnie, biorąc pod uwagę zmienione warunki pracy, winno przeorganizować się na Wileńsko-Nowogródzki Związek Teatrów i Chórów Ludowych, zatem organi-

zację grupującą poszczególne zespoły i chóry na platformie Spółdzielczej o zmienionych nieco metodach i zakresie pracy.

Fachowa pomoc instruktorska, własne wydawnictwa i opracowania regjonalne z zakresu kultury artystycznej, własna szatnia, wreszcie powiatowe bibljoteki teatralne, prowadzone przez instruktorów oświaty pozaszkolnej. Oto jest przy maxymalnem ujęciu minimum postulatów, których realizacja byłaby w stanie zaspokoić na pewien czas narastające potrzeby płynącej szerokim prądem akcji w dziedzinie regjonalnego teatru ludowego i w szerszem pojęciu kultury artystycznej wsi na Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie.

Jan Szkop

BIBLJOTECZKA DLA PRELEGENTA W UNIWERSYTECIE POWSZECHNYM DO ZAGADNIEŃ „WIADOMOŚCI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ"*) OPRACOWANA PRZEZ INST. OŚWIATY DOROSŁYCH.

Patrz „Sprawy Naucz." Nr. 8 r. 1931.

I. Statystyka, Atlasy.

1. *Mały Rocznik Statystyczny*, wyd. Główn. Urzędu Statyst. wyd. II, 1931. Cena 2.00 zł. 2. Atlas Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, wyd. Gł. Urz. Statyst. 1931 r. Cena 20.00 zł. (Uwaga: Jeśli ktoś kupuje w Główn. Urzędzie Statyst. ponad 5 egz. — płaci 7.50 zł. za egz.).

3. Romer E. — Atlas Polski Współczesnej, 10 mapek, wyd. Książnicy-Atlas. Cena 10.00 zł. 4. Romer E. Mały Atlas geograficzny, 88 mapek, wyd. XI, wydawn. Książnicy-Atlas. Cena 9.60 zł. (Uwaga: Do punktu 3, 4: jeden z tych dwóch Atlasów niezbędny).

II. Geografja Polski i powszechna; współczesne zagadnienia gospodarcze, z obszerniejszem uwzględnieniem gospodarki rolnej.

5. *Karczewski St. — Geografja Polski*, wyd. Trzaska, Evert, Michalski, 1930 r. Cena 5.00 zł. (Uwaga: Podręcznik używany w szkołach średnich, dużo mapek, wykresów, ilustracyj, danych gospodarczych i dat z ostatnich lat).

6. *Fuchs F. i Radliński T.* — Geografja Europy, wyd. X. Skład Główny „Nasza Księgarnia" 1928 r. Cena 5.00 zł. (Dość obszerny podręcznik, używany w szkołach średnich).

*) Uwaga: Książki podkreślone — niezbędne, niepodkreślone — pożądane.

7. *Pawłowski St.* — Geografja krajów i mórz pozaeuropejskich, wyd. II. Książnicy-Atlas. Cena 5.40 zł. (Podręcznik używany w szkołach średnich).

8. *Cezak J. S.* — *Geografja gospodarcza* wraz ze statystyką życia współczesnego, wyd. III. Skład Główny — Dom Książki Polskiej. Cena 6.80 zł. (Uwaga: Książka wymaga kontroli cyfr według Małego Rocznika Statystycznego, ujęcie dość powierzchowne, należy ją jednak uwzględnić, jest to bowiem jedyne tego typu na rynku wydawnictwo, obejmujące współczesne kwestje gospodarcze w skali całego świata).

9. *Bujak, Pazdro, Próchnicki i Sobiński* — *Polska współczesna*, wyd. księg. Jakubowskiego, Lwów 1929 r. Cena 8.20 zł. Uwaga: Dość obszerny podręcznik dla VIII kl. gimnazjum.

10. *Fedorowicz Z.* — Wypisy do nauki o Polsce Współczesnej, wyd. M. Arcta, 1925 r. Cena 6.00 zł. Uwaga: Książka wymaga korekty cyfr, jest b. pożyteczna ze względu na głębsze oświetlenie szeregu zagadnień gospod. geogr. i ustrojowo-kulturalnych.

11. *Wojciechowski S.* — *Ruch spółdzielczy*, wyd. Zw. Spółdz. Spożywców. W-wa 1931 r. Cena 15.00 zł. Uwaga: (Opracowanie monograficzne powstania ruchu spółdzielczego i jego zadań).

12. *Grabski Wł.* — *Historja wsi polskiej*, wyd. Kasy im. Mianowskiego. W-wa 1929 r. Cena 4.00 zł.

13. *Stolarski B.* — Sługocice, monografja wsi. Skład Główny „Księgarnia Rolnicza“ 1925 r. Cena 5.00 zł.

14. *Gortat Wł.* — *Góra Bałdrzychowska i Byczyna*. Opis porównawczy wsi na gruntach scalonych i wsi mającej szachownicę. Wyd. Państw. Instytut Naukowy Gospod. Wiejsk. w Puławach 1928 r. Cena 5.00 zł.

15. *Surzycki S.* — Organizacja pracy społecznej rolniczej, wyd. Min. Rolnictwa. 1331 r. Cena 16.00 zł.

16. *Surzycki S.* — *Wychowanie rolnicze młodzieży wiejskiej*. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, W-wa. Cena 2.50 zł.

III. Historja Polski i powszechna; współczesne zagadnienia ustrojowe i kulturalne.

17. *Smoleński Wł.* — *Dzieje narodu polskiego*. Wyd. VI Geb. i Wolff. 1921 r. Cena 8.00 zł.

18. *Kulischer J. M.* — Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej. Wyd. Bibljoteki Wyższ. Szkoły Handlowej. 1923 r. T. I Wieki średnie. Cena 3.50 zł. T. II Czasy nowożytne. Cena 4.50 zł.

19. *Karejew M. — Pogląd ogólny na dzieje Europy Zachodniej wieku XIX.* Wyd. Arcta. Cena 1.70 zł.

20. *Grabiec J.* — Dzieje współczesne 1871—1918. 2 części, wyd. Tow. Wydawn. W-wa, 1919 r. Cena 4.70 zł.

21. *Wasilewski L. — Europa po wojnie* (z mapką Europy współczesnej), skład główny „Księgarnia Robotnicza" W-wa. Cena 1.20 zł.

22. — *Liga Narodów jej powstanie i znaczenie.* 1931 r. Wyd. Sekret. Ligi Narodów w Genewie. Cena 1.50 zł.

23. *Kutrzeba St. — Polska odrodzona 1914 — 1928.* Wyd. III. Geb. i Wolff. Cena 9.00 zł.

24. *Peretjatkowicz A. — Państwo współczesne.* Wyd. VI. Jakubowski. Lwów 1931 r. Cena 6.40 zł.

25. *Peretjatkowicz A.* — Współczesna encyklopedja polityczna i gospodarcza. Wyd. Książnicy-Atlas. W-wa 1931 r. Cena 5.00 zł.

26. *Mogilnicki A.* — Ogólne zasady prawa. Wyd. IV. M. Arct. W-wa 1923 r. Cena 3.50 zł.

27. *Paszkudzki A. — Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17 marca 1931 r.* (Komentarz). Wyd. Książnicy-Atlas. 1927 r. Cena 4.40 zł.

28. *Chlebowski B. — Rozwój kultury polskiej w treściwym zarysie 1865—1914.* II. Wyd. Geb. i Wolff. Cena 2.50 zł.

29. *Żeromski S.* — Snobizm i postęp. Wyd. Tow. Wydawn. w W-wie. 1923 r. Cena 4.00 zł.

30. — *Kultura wsi, Biuletyn XIII konferencji oświatowej.* Wyd. Min. W. R. i O. P. 1930 r. Cena 6.00 zł.

31. — Muzea regjonalne ich cel i zadania. Wyd. Min. W. R. i O. P. 1928 r. Cena 6.50 zł.

32. *Orkan Wł. — Listy ze wsi* (2 tomy). Wyd. Geb. i Wolffa. 1928 r. Cena 9.00 zł.

33. *Orkan Wł. — Wskazania.* Wyd. Geb. i Wolffa. 1930 r. Cena 3.00 zł.

OKÓLNIK.

W związku z pracami Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej Zarząd Okręgu Wileńskiego Z. N. P. wydał w dniu 1 XII.1931 r. L. 4650 poniższy okólnik.

Jesteśmy świadkami osobliwych 'zjawisk w życiu społecznem, z jednej strony przeżywamy ciężki kryzys gospodarczy, z drugiej zaś zachodzą w życiu publicznem głębokie przemiany, obok których obojętnie przejść nie możemy. Warunki gospodarcze wycisnęły swe piętno na sprawach oświatowo-szkolnych. Szkoła dzisiaj nie może podołać zadaniu, nie może stanąć dla wszystkich otworem, nie może zaspokoić gorących pragnień wiedzy, jakie nurtują wśród szerokich mas ludowych.

Żyjemy w okresie wielkich zmagań społecznych i w okresie szalonego tempa przemian społecznych, za którem nie wszyscy nadążyć mogą. Kto nie stanie w szeregu i nie nadąży w tym szalonym wyścigu, ten ginie tratowany brutalną siłą przewalającego się obok niego życia, giną jednostki i giną całe społeczeństwa.

Nie możemy zgodzić się, aby miljony ginęły w zapomnieniu i nie mogły swemi spracowanemi rękami czerpać ze skarbnicy kultury ogólnoludzkiej nie przebranych skarbów — dlatego też Wydział Społeczno-Oświatowy Z. N. P. wysuwa na czoło swych prac zagadnienie konieczności pracy w dziedzinie społeczno-oświatowej. Każdy z nas ma swoją rolę do spełnienia na świecie — większą, mniejszą, głośną lub cichą. Jednak żadna z nich nie jest bez znaczenia, bo każda jest ludzka.

To też wszyscy musimy wziąść udział w pracy nad przebudową życia społecznego, w tym okresie zmagań i trudów, musimy do swej pracy wnieść twórczą myśl, musi z niej urastać treść, podnosić się i pogłębiać wartość idei, której służymy — w tym celu praca nasza powinna być pełna zapału, którego z pewnością nie zbraknie.

Nie wolno nam zapominać, że praca nasza nie jest pracą dla jednostek, czy tylko pewnej grupy społecznej,—to praca dla całego narodu, to umocnienie potęgi państwa, chociaż za bezpośredni przedmiot swoich oddziaływań ma jednostkę. Państwo i naród to jednostka zbiorowa. Chcąc podnieść wartość narodu, przyczynić się do przeobrażenia społeczeństwa, trzeba przeobrazić indywidualność jednostki.

Chociaż przeobrażenie indywidualności narodowej, a w związku z tem i państwowej — jest długim procesem historycznym, obliczonym na dziesiątki lat, to jednak we współczesnem życiu przeobra-

żenie to ma tempo szybkie—wprost gwałtowne, tak gwałtowne jak gwałtowną jest w społeczeństwie potrzeba tej przemiany, a ruchy masowe przyspieszają ją.

Nic też dziwnego, że nasza praca społeczno-oświatowa nabiera cech historyczności. Od nas zależy, czy przyspieszonym zostanie proces tworzenia pewnego Jutra — tego wielkiego celu wszelkich rewolucji i wszelkich zmagań społecznych. Pamiętajmy o tem, że my zmieniamy utarte łożysko społecznych przesądów.

Mając żywo w pamięci ofiarną i pełną zaparcia się pracę nauczyciela kresowego, który stał się symbolem społeczeństwa, ufamy, iż podejmiecie z nami ciężki w codziennych zmaganiach, a radosny w skutkach — trud tworzenia Jasnego Dnia.

W związku z powyższem Zarząd Okręgu Z. N. P. wzywa Was do intensywnej pracy na swoich terenach nad przebudową życia społeczno-oświatowego w czasie olbrzymich zmagań społecznych.

W tym celu nadsyłamy szczegółową instrukcję prac społeczno-oświatowych. Wszelkie dodatkowe informacje udziela Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa przy Okręgu Z. N. P. Wilno, ul. 3-go Maja 13—7.

W związku z podjętemi pracami w zakresie oświaty pozaszkolnej ustalone zostały następujące zasady organizacyjne, a mianowicie:

1) dla prowadzenia tych prac powstaje przy Zarządzie Okręgu w Wilnie Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa;

2) przy Zarządach Oddziałów Powiatowych Powiatowe Komisje Społeczno-Oświatowe;

oraz 3) przy Ogniskach Referaty Społeczno-Oświatowe.

Poniżej podajemy regulaminy Powiatowych Komisyj oraz Referatów ogniskowych.

REGULAMIN RAMOWY

POWIATOWYCH KOMISYJ SPOŁECZNO - OŚWIATOWYCH PRZY ODDZ. POWIATOWYCH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

1. Powiatową Komisję Społeczno - Oświatową powołuje Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

2. Przewodniczącego Powiatowej Komisji Społeczno-Oświatowej wybiera Zarząd Oddz. Powiatowego z pośród czynnych członków Zarządu.

3. W skład członków Powiatowej Komisji wchodzą:

a) przewodniczący, wybrany przez Zarząd Oddziału;

b) członkowie Związku, powołani przez Zarząd Oddziału;
c) osoby z poza Związku zaproszone przez Oddział Powiatowy;
d) przedstawiciele organizacyj społecznych, z któremi współdziała Związek Nauczycielstwa Polskiego;
e) przewodniczący referatów społeczno-oświatowych przy Ogniskach Związku.

4. Powiatowa Komisja Społeczno-Oświatowa wybiera sekretarza i skarbnika, którzy wespół z przewodniczącym stanowią Prezydjum Pow. Kom. Społ.-Ośw. Prezydjum P. K. S. O. powołuje referentów sekcyj fachowych: samorządowej, spółdzielczej, regjonalistycznej, krajoznawczo-turystycznej i t. d.

5. Kadencja Prezydjum P. K. S. O. trwa przez okres kadencji Zarządu Oddziału Powiatowego.

6. Plenarne posiedzenia Powiatowej Komisji Społeczno-Oświatowej odbywają się przynajmniej raz na kwartał. Posiedzenia Prezydjum P. K. S. O. przynajmniej raz na miesiąc.

7. Powiatowa Komisja Społeczno-Oświatowa Oddziału Powiatowego Związku kieruje całokształtem działalności społeczno-oświatowej nauczycielstwa związkowego na terenie powiatu,

8. Powiatowa Komisja Społeczno-Oświatowa rozwija i prowadzi działalność na podstawie programu pracy, opracowanego przez Wydział Społeczno - Oświatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Program ten, jeżeli tego wymagać będą warunki lokalne, może być odpowiednio dostosowany.

9. P. K. S. O. składa sprawozdanie ze swej pracy Zarządowi Oddziału Powiatowego na każdem posiedzeniu Zarządu.

10. Przy końcu okresu sprawozdawczego Powiatowa Komisja Społeczno-Oświatowa sporządza pisemne sprawozdanie ze swej działalności i przesyła je Okręgowej Komisji Społeczno-Oświatowej przy Okręgu Związku Naucz. Polskiego.

REGULAMIN REFERATÓW

SPOŁECZNO-OŚWIATOWYCH PRZY OGNISKACH ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

1. Referaty Społeczno - Oświatowe powstają przy Ogniskach Związku Nauczycielstwa Polskiego.

2. Zarząd Ogniska wybiera z pośród swego grona referenta społeczno-oświatowego, którego zadaniem jest kierować pracą społeczno-oświatową Ogniska.

3. W ogniskach, liczących ponad 50 członków, Referat Społeczno-Oświatowy składa się z trzech osób (może być i więcej) przewodniczącego, sekretarza i skarbnika nadto referentów działów fachowych: samorządowego, spółdzielczego, regjonalistycznego, turystyczno-krajoznawczego i t. d., których powołuje Zarząd Ogniska.

4. Na członków Referatu Społeczno-Oświatowego mogą być również zaproszeni działacze społeczni i oświatowi z poza Związku, tudzież przedstawiciele organizacyj społecznych.

5. Referat Społeczno-Oświatowy bierze za podstawę swej działalności program pracy, wydany przez Wydział Społeczno-Oświatowy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

6. Przewodniczący Referatu (względnie referent) wchodzi do Powiatowej Komisji Społeczno-Oświatowej przy Oddziale Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego.

7. Na zebraniach ogólnych członków Ogniska i Zarządu jeden punkt porządku dziennego poświęca się stale sprawom społeczno-oświatowym.

8. Przewodniczący Referatu (względnie referent) Społeczno-Oświatowego składa sprawozdanie z działalności referatu na posiedzeniach Zarządu Ogniska.

9. Przy sporządzeniu sprawozdania z działalności, Zarząd Ogniska opracowuje również dla władz Związku sprawozdanie z działalności społeczno-oświatowej według nadesłanych formularzy.

OGÓLNE WYTYCZNE PRACY NA ROK 1931/32.

I. Współprace z organizacjami:

Zrozumiałą jest rzeczą, iż praca członków Związku nie może ograniczyć się jedynie do organizacji, z którą związani są zawodowo i ideowo, powinni oni wnieść swoją twórczą inicjatywą do organizacyj istniejących na ich terenach, których działalność z powodu braku sił kierowniczych pozostawia wiele do życzenia. Na naszym terenie spotkamy się z następującemi organizacjami pokrewnemi ideowo: Związek Strzelecki, Koła Młodzieży Wiejskiej, Kółko Rolnicze, Spółdzielnie, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Straż Pożarna, Kasy Stefczyka i t. p.

II. Poszczególne formy pracy:

Uwaga: patrz „Sprawy Nauczyc." Nr. 7 rok 1931.

Praca społeczno-oświatowa nauczyciela związkowego ujawni się w następujących formach pracy:

1. w szkołach dla dorosłych, prowadzonych przez samorządy i organizacje oświatowe, w których pracują członkowie Związku oraz szkoły prowadzone wyłącznie przez Związek;
2. praca na trzy-stopniowych kursach (jak wyżej);
3. Uniwersytety Powszechne (szczegółowe informacje w Nr. 8 1931 r. „Spraw Nauczycielskich");
4. udział członków w pracach teatrów i chórów ludowych;
5. praca w świetlicach organizacyj młodzieżowych, jako kierowników oświatowych—zaś w miejscowościach nieposiadających świetlicy zorganizowanie jej i poprawadzenie pracy świetlicowej, jako własnej placówki związkowej;
6. współpraca z władzami samorządowemi i organizacjami przy tworzeniu bibljotek publicznych i przy powiatowych centralach bibljotek ruchomych oraz w akcji przysposobienia rolniczego.

III. Pomoce naukowe:

Bogaty materjał pomocy naukowych, jak podręczniki dla szkół wieczorowych, bibljoteczki podręczne, mapy, latarnie projekcyjne, przeźrocza i t. p. znajduje się w Inspektoratach Szkolnych, jako przydzielonych lub zakupionych dla prowadzenia prac oświatowych. Instruktorzy oświaty pozaszkolnej, którzy mieli bezpośrednią pieczę nad pomocami naukowemi, zostali w przeważnej ilości zredukowani, wobec czego Powiatowe Komisje Społeczno-Oświatowe Związku winny wejść w porozumienie z Inspektorami Szkolnymi i za ich zgodą wykorzystywać pomoce naukowe w swej pracy oświatowej.

Sekretarz — Przewodniczący

Kordowicz Wiktor — *Dobosz Stanisław*

DZIAŁ SAMORZĄDOWY.

PROBLEM BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Obecne pokolenie ludzkości na całym globie ziemskim przeżywa osobliwe czasy: wojna, wprawdzie europejską zwana, wciągnęła w wir nieomal wszystkie państwa świata, a przeobrażenia spowodowane jej wstrząsem, sięgnęły do głębi życia, obejmując jego różnorodne dziedziny, a więc materjalną, intelektualną, moralną i socjalną. Te radykalne przemiany, dokonywane wokół i wszędzie, przeniknęły, prawie jak w żadnem społeczeństwie, atmosferę życia obywatelskiego odrodzonego Państwa Polskiego, wprowadzając je jednocześnie na tory tych przemian w tempie zawrotnie szybkiem. W wirze tego pędu życie owo nie było uzależnione wyłącznie od fali oddziaływania zewnętrznego: społeczeństwo, odradzającego się Państwa, nie pozostało masą bierną, uzależnioną od wytwarzanej konjunktury wydarzeń. W tym wirze tworzenia się nowej organizacji państwowej na czele społeczeństwa stanął Genjusz Narodu, ujmujący ster wydarzeń w swoje mocarne i doświadczone dłonie i wytworzył świadomie i celowo konjunkturę, w której miały możność krystalizować się prawidłowe formy przyszłego życia.

I w tej, zdawałoby się biernej masie poczyna się budzić nowe życie, a w niem budzą się znów nowe siły twórcze. Społeczeństwo budzi się z błogiego stanu wegetacji, w którem pozostawało w zaborach, potężnieje w siły wewnętrzne, organizujące to życie do nowych wielkich i idealnych celów przyszłości.

Odmienną formą tych niszczycielskich, a często mających w sobie twórczą moc fal, o różnym stopniu nasilenia i różnem zabarwieniu, wstrząsających podwalinami nowego życia, są to różne fazy kryzysu gospodarczego, ogarniającego całokształt życia, wnikające w nie do trzewia i wywierające na ukształtowanie się jego form nacisk ostry, a silny.

Reakcja mas społecznych jest różnoraka: pozostają obojętne w stanie spokoju, póki ostry wiew kryzysu nie ocuci je z tego stanu, a wtedy reagują w sposób gwałtowny i silny, zwłaszcza jeśli fale te poczynają wstrząsać podwalinami gmachu, wzniesionego wyłącznie dla ich wygody. Nałóg, zdobyty przez wychowanie w zaborach przeistoczył się w metodę, którą te warstwy umieją stosować dość systematycznie, jako środek w walce o swój jedynie dobrobyt, stworzony sobie w tem środowisku. Ta metoda biernego oporu, na

wszystkie przejawy życia, stosowana jest dość często, skoro tylko spokojowi tych grup społecznych zagrażają jakieś wstrząsy, godzące zwłaszcza w ich dobrobyt.

Ogólna solidarność społeczna zostaje podporządkowana interesowi tych grup. Przewidywania na dalszą metę nie wchodzą w obliczania. Nie wielce ryzykownem będzie twierdzenie, że zarówno barwa tych fal, ich kształty, siła spiętrzeń, jakoteż i reagowanie na nie środowisk społecznych w wielkiej mierze zależnemi będą od stanu kultury społeczeństwa, od stanu kulturalnego obywateli w państwie, ten zaś, między innemi jest także i wynikiem stanu organizacyjnego szkolnictwa, oraz częściowo także i społecznych czynników oświatowych.

Może on niezadawalać, można dążyć do zmian w organizacji, do podniesienia poziomu, udoskonalenia metod nauczania, nasilenia oddziaływania wychowawczego, w każdym razie obecny stan szkolnictwa wyższego, średniego, a nawet i zawodowego został doprowadzony omal do poziomu wymagań Odrodzonego Państwa.

Inaczej przedstawia się sprawa organizacji i stanu szkolnictwa powszechnego. Trudności organizacyjne rosną w zależności od rozmiarów, które objąć należy, co staje się przyczyną, że państwowa administracja szkolna staje wobec zadań, przerastających jej możliwości, a wynikające stąd braki, odbijają się na stanie wychowawczym i wartości pracy nauczycielskiej.

O rozmiarach potrzeb można wnioskować już na podstawie chociażby przytoczonych poniżej danych.

Kiedy w roku szkolnym 1925/26 na całym obszarze Rzeczypospolitej znajdowało się do 3 miljonów dziatwy w wieku szkolnym, już w roku szkolnym bieżącym liczba ta wzrosła do 5 miljonów, a w roku szkolnym następnym liczbę tę znacznie przewyższy; w r. szk. 1940 podniesie się do 6 miljonów, czyli liczba dzieci w wieku szkolnym z r. 1925/26 ma być w r. 1940 podwojona. W odniesieniu do naszej dzielnicy Państwa przyrost dzieci jest wyższy od przyrostu dzieci w dzielnicach zachodnich, a nawet centralnych Państwa. Frekwencja uczęszczających do szkoły wynosi do 90% dzieci w wieku szkolnym. Kierowanie tą olbrzymią rzeszą, wychowanie jej i nauczanie jej na terenie publicznych szkół powszechnych zostało powierzone armji nauczycielskiej, liczącej obecnie ponad 70 tysięcy osób. Kadry tej armji składają się z personelu nauczycielskiego, pracującego w zawodzie nauczycielskim w zaborach, które jedni zdobyli wykształcenie w pracy samokształceniowej, uzupełniając je na kur-

sach, oraz sił, które zdobyły wykształcenie i przygotowanie zawodowe w zakładach kształcenia nauczycieli, seminarjach nauczycielskich i Państw. Kursach Nauczycielskich. Studja dodatkowe zdobywała pewna ilość sił nauczycielskich na W. K. N. różnego typu, oraz Państwowych Instytutach: Nauczycielskim, Pedagogicznym, Robót Ręcznych i Wychowania Fizycznego. Przeciętne obciążenie nauczyciela dziećmi wynosiło w r. 1927/28 — 47,9. W roku szk. bieżącym sięga do 60. Przekroczenie tego obciążenia minęłoby się z celem organizacji szkolnictwa. Dr. M. Falski oblicza, że w celu opanowania napływającej fali dzieci do szkół przez nauczycieli, przy obciążeniu wynoszącem 60 dzieci na jedną siłę nauczycielską w okresie wzmożonego przyrostu dzieci, należałoby zwiększać kadry. nauczycielskie rocznie o 3000 etatów nauczycielskich. Te miljonowe masy dziatwy szkolnej tłoczą się obecnie w ciasnych, dusznych, rzadko wietrzonych izbach, których liczba w r. szkolnym 1928/29 wynosiła ponad 55 tysięcy, w tem w budynkach własnych było 30 tysięcy izb, w budynkach wynajętych do 25 tysięcy.

Budynki własne posiadają szkoły w zachodnich dzielnicach, wynajęte—w województwach centralnych, a zwłaszcza w województwach wschodnich.

Chcąc te miljony dzieci w przyszłości nauczać i wychowywać w szkołach, wypadnie dostarczyć na ten cel już na r. 1932/33 ogółem od 73 do 88 tysięcy izb, a już w r. 1939/40 od 89 do 130 tysięcy izb szkolnych, wobec czego rocznie należy dodawać od r. bieżącego od 4 do 8 tysięcy izb; w latach następnych od 3 do 7 lub od 2 do 6½ tysiąca izb szkolnych w Państwie.

Ze względu, iż przedewszystkiem zainteresowani jesteśmy stanem szkolnictwa wyłącznie na naszych terenach, stan tego szkolnictwa w Okr. Szk. Wileńskim zobrazują częściowo następujące liczby ogólne:

w grudniu r. ubiegłego:

Tablica I.

	1 kl.	2 kl.	3 kl.	4 kl.	5 kl.	6 kl.	7 kl.
Teren woj. wileńskiego . . .	628	221	70	39	18	16	42
Teren woj. nowogródzkiego .	798	316	72	42	16	4	67
Razem . . .	1426	537	142	81	34	20	107

Tablica II.

	Oddz. zasadn.	Równo-ległych	Z nauką popołudn.
Woj. Wileńskie . . .	4256	265	612
„ Nowogródzkie .	4899	223	631
Razem . . .	9155	488	1243

Tablica III.

Budynki szkolne.

	Własne			Wynajęte		
	Murowanych	Drewnianych	Wybudowano od 1919 roku		Sal lekc.	Mieszk. naucz.
Woj. Wileńskie . .	31	236	48	1039	1961	220
„ Nowogródzkie	24	261	66	1102	2397	241
Razem . .	55	499	114	2143	4358	461

Tablica IV.

	Nauczycieli	Dzieci zapisanych do szkoły
Woj. Wileńskie . .	2109	108356
„ Nowogródzkie .	2680	129335
Razem .	4789	237691

Dość często twierdzimy, iż stan oświatowy szerokich mas obywateli w państwie, tych mianowicie, którzy poprzestają na szkole powszechnej zależnym jest od:

a) długości trwania czasu nauczania w szkole,
b) stopnia organizacyjnego szkoły,
c) warunków, w jakich praca się odbywa,
d) wartości pedagogicznej pracy.

Nie zamierzam poruszać sprawy wartości pracy pedagogicznej nauczycieli publicznych szkół powszechnych; charakteryzując ją w krótkiem ujęciu, śmiem twierdzić, że nauczyciel szkoły powszechnej w okresie pierwszych lat 10-ciu Odrodzonego Państwa w Okr. Wileńskim, godnie spełnił swoją powinność.

Dekret o obowiązku szkolnym postanawia, że obowiązek ten dla każdego dziecka ma trwać lat 7. W odniesieniu do stopnia organizacyjnego szkoły, w wielkiem przybliżeniu około $^{1}/_{3}$ dzieci pobierały naukę w szkole wyższego stopnia organizacyjnego 5—7 kl. i do $^{2}/_{3}$ całkowitej liczby dzieci naszego Okręgu pobiera naukę w szkole niższego stopnia organizacyjnego—1—4 kl., w tem do $^{6}/_{7}$ w szkole 1-klasowej. Warunki tej pracy znane są wszystkim. Skutki i korzyści także. Ale prócz korzyści i szkody wyrządzane dzieciom w tych strasznych warunkach są nieobliczalne, tylko, że nie z winy tych nauczycieli, którzy podjęli się zaszczytnej pracy w ciasnej, dusznej, rzadko wietrzonej izbie szkolnej gromady wynędzniałych dzieci. Uchylić się od spojrzenia w oczy rzeczywistości byłoby podobnem do chronienia strusich głów przed niebezpieczeństwem w piasek.

Zagadnienie dostarczenia rzeszom dziecięcym pomieszczeń, gdzie mają się przygotowywać do przyszłego życia, do życia obywatelskiego, społecznego, państwowego, jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia od którego zależeć może siła wewnętrzna i spoistość Państwa, obrona jego granic, uprzemysłowienie, podniesienie stanu kulturalnego i materjalnego w Państwie.

Jednakże w odpowiedzi na planowanie jakichkolwiek zamierzeń w tej sprawie, łatwo dziś przytacza się bardzo ważkie argumenty, zwane?—kryzysem gospodarczym, czy ekonomicznym. Wszelkie przeto zamierzenia już w zarodku są tłumione argumentowaniem niemożliwości ich zrealizowania; zawsze ten „trzeźwy rozsądek” i to „matematyczne obliczenie” wystarcza, aby sparaliżować jakiekolwiek zamierzenia w tej sprawie.

Argumentując potrzebę rozpoczęcia akcji budowy szkół na zebraniach Rad Gminnych czy Miejskich, zawsze przytaczałem ten sam

argument, iż nie należy spodziewać się nadejścia takiego błogiego czasu być może nawet w okresie życia naszego pokolenia, byśmy mogli usłyszeć zachęcające do budowy szkół argumenty.

Wszędzie tam, gdzie obecnie jest wzniesiony budynek szkolny, przed rozpoczęciem akcji w tej sprawie podnoszono rozpaczliwe głosy, że to grozi ruiną materjalną samorządom.

Nie znam także okoliczności, aby przygotowanie i rozpoczęcie budowy obyło się bez przytaczania takich „rozsądnych argumentów" poważnych obywateli. Nad argumentami rozumu odnosiły zwycięstwa argumenty uczucia, argumenty serca.

Budynki szkolne zostały wzniesione, a w żadnym wypadku nie doprowadziły do bankructwa ani miasta, ani grniny.

Przypuszczam także, że samorządy, które nie poszły za tym rozsądnym głosem dziś nie przewyższają swym stanem finansowym samorządów, które zdecydowały się i wzniosły budynki szkolne.

Według ustawy z dn. 17.II.1922 r. o budowie szkół, akcję budowy szkół prowadziły organy samorządu gminnego lub miejskiego; świadczenia Państwa w/g tej ustawy miały wynosić 50%. Formalności, jakie należałoby dokonać przed przystąpieniem w wielkim stopniu utrudniały rozpoczęcie akcji; wysuwały one szereg wymagań często niedostosowanych do stanu posiadania samorządu. Koszt budowy 1 mtr.^{3} wynosił do 50 zł., jednej izby szkolnej do 30000 zł. Koszt budowy 1-go mieszkania nauczycielskiego sięgał do 20000 zł.

Prowadzenie budowy szkół według skali powyżej przytoczonych potrzeb, a według tego stopnia pokrycia, obciążyłoby budżety państwa i samorządu do wysokości, której te nie byłyby w stanie pokryć.

Prowadzenie budowy w ciągu lat 20 wymagałoby asygnowania na cele budowy od 150 do 200 miljonów rocznie. Dążność do odchylenia od wymagań ustawy spotykała się często z zarzutem różnorodnych sfer. Inicjatywy samorzutnej ludności nie dopuszczano do głosu. Te wymagania okazały się jednak nierealne ze względu na obecny stan posiadania, Ministerstwo W. R. i O. P. wydaje rozporządzenie, w którem zezwala na odstąpienie od dotychczasowych planów i prowadzenia budowy szkół w okresie obecnym według skali znacznie niższej.

Przykre to, ale rzeczywiste, realne i istotne. Być może nie stać nas obecnie na piękne pałace, jakie tu i ówdzie będą zdobić oblicze naszej dzielnicy ku pożytkowi ludności i Państwa, ale jest w Polsce poddostatkiem rąk do pracy, materjału budowlanego i dobrych rzemieślników, niewiele trzeba będzie dołożyć do wzniesienia po-

trzebnej ilości odpowiednich gmachów, w których już w warunkach kulturalnych młode pokolenie będzie mogło pobierać naukę i zaprawiać się w cnotach obywatelskich.

To ogrom pracy wielki. To praca za pokolenia odeszłe i dla pokoleń przyszłych. Ale praca, która musi być wykonana. Jakakolwiek będzie metoda pracy pedagogicznej, to w żadnym razie nie obejdzie się ani obecnie, ani w przyszłości bez gmachów szkolnych.

Czy wogóle jest to możliwe w całości do wykonania?

Otóż abstrahując od wszelkich teoryj, a opierając się jedynie na postrzeżeniach życia, śmiem twierdzić, że mamy dość siły charakteru i woli, siły fizycznej i umiejętności, zresztą i możliwości finansowych, by nawet i obecnie kontynuować budowę gmachów szkolnych.

Wszczęcie i realizowanie tych wielkich zamierzeń nawet i zawsze, a zwłaszcza w dobie obecnego kryzysu zależnem jest od:

a) stanowiska władz,
b) opinji społeczeństwa,
c) wprowadzenia tej akcji do programu prac władz powiatowych,
d) pozyskanie opinji przez nauczycielstwo miejscowe u społeczeństwa i wykorzystania tego zaufania w propagandzie, prowadzonej na rzecz budowy gmachów szkolnych.

Że rozpoczęcie i prowadzenie akcji budowy na tak wielką skalę uzależniam od przychylnego stanowiska w tej sprawie zarówno władz zwierzchnich, tak administracyjnych, jak i szkolnych, jest aż nadto zrozumiałem, gdyż prowadzenie akcji wymagać będzie splotu oddziaływań w celu pokonania wielkich trudności, spotykanych na drodze do urzeczywistnienia celu. Akcja będzie mieć powodzenie, o ile ten nakład trudu i środków będą usprawiedliwione przez władze w zajęciu przychylnego ich stanowiska, a stanowisko władz zwierzchnich będzie nakazem dla władz niższych instancyj.

Nie wystarczyłoby jednak jedynie takie stanowisko władz do pokonania trudności, o ile opinja publiczna społeczeństwa nie podzielałaby potrzeby tego nakładu wysiłku i kosztów. Opinja wszak społeczna może stać się motorem, wprowadzającym w bieg siły twórcze obywateli miejscowych.

Przychylność w realizowaniu akcji władz administracyjnych (powiatowych) odgrywa role pierwszorzędną. Obok niej potrzebne jęst zainteresowanie w tej sprawie powiatowych władz szkolnictwa i uzdolnienie ich do prowadzenia akcji. Zamierzenia będą urzeczywistnione,

skoro będą popierane przez miejscowe (powiatowe) władze administracyjne.

Należałoby prowadzenie tej akcji tak zorganizować, aby uniknąć wykorzystywania jakichkolwiek pośredników, zwłaszcza przy dostarczaniu materjałów budowlanych.

Prowadzenie budowy sposobem gospodarczym daje poważne oszczędności. Gmachy winny być wznoszone w zależności od posiadanego w okolicy materjału budowlanego. Nierozsądnym krokiem byłoby kosztowne sprowadzanie cegły, skoro w okolicy jest budulec drzewny. Natomiast skoro gleba nadaje się do wyrobu cegły, nie zajdzie potrzeba w poszukiwaniu drzewa na budowę.

Projekty wznoszenia budynków glinobitnych w każdym razie są chybione.

Reasumując rozważania powyższe, dochodzi się do następujących wniosków:

1) szkolnictwo powszechne staje wobec poważnego faktu wzmożonego napływu dzieci w wieku szkolnym do szkół powszechnych;

2) obecne pomieszczenia szkolne, w znacznej ilości swej nieodpowiednie do celów przeznaczenia, okazują się w zupełności niewystarczające;

3) racjonalnem rozwiązaniem zagadnienia jest wszczęcie i intensywne prowadzenie budowy własnych gmachów szkolnych, nawet w okresie szalejącego kryzysu ekonomicznego;

5) przez wzgląd na rozmiary potrzeb w nadchodzącej dobie staje się koniecznością państwową budowanie gmachów według kosztorysu pomyślanego najbardziej ekonomicznie;

5. urzeczywistnienie tych wielkich zamierzeń o poważnem znaczeniu społecznem i państwowem jest zależnem nietylko od konjunktur finansowych, lecz od ustosunkowania się do nich władz państwowych i opinji społeczeństwa;

6) pozyskanie opinji społecznej da się osiągnąć drogą odpowiedniej propagandy tej idei przez ogół nauczycielstwa szkół powszechnych zwłaszcza tak potężnej jego organizacji jaką jest Związek Nauczycielstwa Polskiego. *St. Starościak.*

KOMUNIKATY.

Towarzystwo Teatru Ludowego w Wilnie komunikuje, że ze względów technicznych prowadzi od 1-go grudnia 1931 r. kolportaż sztuk tylko w językach białoruskim i litewskim, natomiast w sprawie zakupu sztuk polskich podanych w poprzednich numerach „Spraw Nauczycielskich" należy się zwracać bezpośrednio do Związku Teatrów Ludowych w Warszawie, Tamka 1.

Zawiadamiamy, iż termin VIII Walnego Zjazdu członków Związku Nauczycielstwa Polskiego powiatu Postawskiego, pierwotnie wyznaczony na 6 i 7 grudnia 1931 r. a odroczony z powodu zaangażowania w tym czasie nauczycielstwa do pracy przy powszechnym spisie ludności, obecnie wyznacza się na 23 i 24 stycznia 1932 r.

Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Postawach.

Zjazd powiatowy w Głębokiem.

W dniach 6 i 7 lutego 1932 roku odbędzie się w Głębokiem doroczny walny zjazd powiatowy. Na porządku dziennym znajduje się cały szereg spraw związanych z obecnem położeniem szkolnictwa na terenie powiatu, sprawy organizacyjne, oraz sprawy Kasy Samopomocy. Urlopy zapewnione.

W dniu 6 lutego po zamknięciu obrad odbędzie się zabawa koleżeńska.

Z uwagi na ważność obrad i powagi naszej Organizacji wszyscy związkowcy z powiatu winni przyjechać na zjazd.

Czekamy więc na Was Członkowie.

Cześć!

Sekretarz *W. Arent* — Prezes Oddziału Pow. *Wł. Maciejewski*

Do wszystkich członków Z. N. P. pow. brasławskiego.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że lokal Oddziału powiatowego w Brasławiu został przeniesiony z dn. 1 grudnia 1931 roku na ulicę Piłsudskiego Nr. 122.

Dyżury codziennie od godz. 17-ej do 19-ej—w niedzielę i święta od godz. 14-ej do 16-ej.

W lokalu znajduje się pokój noclegowy o 2-ch łóżkach—Koleżanki i Koledzy mogą korzystać za opłatą 1 zł. za dobę.

St. Adamczyk Sekretarz — *B. Zaleski* Prezes

UCHWAŁY ZJAZDU WOŁOŻYŃSKIEGO.

1. Zebrani na VIII Walnym Zjeździe Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wołożynie wzywają Zarząd Oddziału Powiatowego, by ten energicznie interwenjował u Władz organizacyjnych, administracyjnych i samorządowych, by dodatek mieszkaniowy dla nauczycielstwa był regularnie wypłacany, a zaległości za miesiące ubiegłe natychmiast przez samorządy gminne i powiatowe wyrównane.

2. Zebrani na VIII Walnym Zjeździe Powiatowym Z. N. P. w Wołożynie oświadczają, iż mimo trudnych warunków prowadzą i nadal będą ofiarnie prowadzić oświatę pozaszkolną na swych terenach; domagają się jednak jak najbardziej stanowczo, by preliminowana przez samorządy terytorjalne gminne i powiatowe kwoty

na akcję oświatową były w całości i w przewidzianym czasie realizowane, zaś zaległości za lata 1928/30 i 1930/31 bezwłocznie wyrównane.

3. Walny Zjazd Powiatowy Z. N. P. w Wołożynie uchwala przez aklamację opodatkować się w wysokości 1 złotego miesięcznie od członka na czas nieograniczony licząc od dnia 1 listopada r. b. na rzecz zredukowanych Związkowców Koleżanek i Kolegów.

4. Walny Zjazd Powiatowy Z. N. P. w Wołożynie wzywa Zarząd Oddziału Powiatowego, by ten przez Zarząd Okręgu Wileńskiego interweńjował u p. Kuratora w sprawie otrzymania w powiecie kilku nowych etatów nauczycielkich, a to ze względu na nadmierne przeciążenie sił nauczycielskich dziećmi — wynoszące w tutejszym powiecie 69 dzieci na jedną siłę nauczycielską.

KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Zarząd Okręgu podając do wiadomości, że obecnie jest w trakcie uporządkowywania sprawy ewidencji członków (sporządzanie kart ewidencyjnych p/g nowego wzoru), zwraca się do wszystkich członków z wezwaniem, aby wypełnili poniżej podane kwestjonarjusze ewidencyjne i nadesłali takowe bezpośrednio do Okręgu Zw. N, Polskiego w Wilnie (ul, 3-go Maja 13 m. 7).

Na wszystkie punkty kwestjonarjusza należy dać ścisłą i wyczerpującą odpowiedź, gdyż sprawę ewidencji traktujemy bardzo poważnie.

Uprzedzamy jednocześnie, że termin, który wyznaczamy na *1 luty 1932 r.* jest nieprzekraczalny i wszystkich Kolegów, niestosujących się do niniejszego, będziemy uważali za utrudniających pracę organizacyjną i z tego powodu niezasługujących na nasze poparcie.

Wypełnienie kwestjonarjuszy jest bardzo łatwe, chcąc jednak otrzymać zupełnie ścisłe dane (podług stanu na dzień 1 grudnia 1931 roku), wyjaśniamy:

Ad pkt. A.—mężatki podają nazwisko obecne i w nawiasach panieńskie.

Ad pkt. C.—1) należy wyszczególnić kolejno wszystkie Ogniska, do których Kol. należał(ła) oraz podać dokładne daty od i do jakiego czasu należał(a) do poszczególnych Ognisk.
2) podać ścisłe daty od jakiej i do jakiej Kol. nie należał(ła do Związku.
3) wyjaśnień nie wymaga.

Ad pkt. B.—1) podać Ogniska, do którego Kol. został przyjęty(a), przy pierwszem zgłoszeniu się do Związku.
2) kiedy poraz pierwszy wpisany(a) do Związku.
3) daty przynależności do którego został przyjęty(a) przy pierwszem zapisaniu się do Związku,

Ad pkt. D.—1) obecne
2) obecny.

KWESTJONARJUSZ EWIDENCYJNY.

Wyciąć i przesłać do Okręgu.

A. Nazwisko i imię członka ....

....

B. Przyjęty do Związku Nauczycielstwa Polskiego:

a) do jakiego Ogniska ....

b) data przyjęcia ....

....

(rok, dzień i miesiąc)

c) przynależność do Ogniska (ad pkt. a) od ....

do ....

C. Późniejsze zmiany:

1) Przeniesienia do innych Ognisk ....

....

....

2) Przerwy w przynależności do Związku od.............. do ....

od.................... do....................od....................do....................

3) Jakie były przyczyny, powodujące przerwy w przynależności do Związku ....

....

....

D. Obecna przynależność do Związku:

1) Ognisko (nazwa Ogniska i powiat) ....

2) Dokładny adres korespondencyjny ....

....

Data.................................... *Podpis*....................................

W następnym numerze „Spraw“ zostanie zamieszczona instrukcja oraz program pracy Związku w dziedzinie prasowej.

Do następnego numeru zostanie dołączony spis treści poprzedniego rocznika „Spraw“.

Wobec licznych zapytań Redakcja „Spraw“ podaje do wiadomości, że przesyłane rękopisy nie zwraca się autorom.

SPRAWOZDANIE

z funduszu zapomogowego (ze składek jednozłotowych na rzecz zredukowanych Kol. Kol.) za czas od 1-go października 1931 r. do 15 grudnia 1931 r. włącznie.

Przychód:

w październiku 1931 r.	17.00
„ listopadzie 1931 r.	705 65
„ grudniu 1931 r. (do 15.XII włącznie) .	1603.73
Razem . .	2326.38

Rozchód:

w listopadzie 1931 r.	25.00
w grudniu 1931 r.	1015.00
Razem . .	1040.00
Saldo na 15.XII.1931 r.	1286.38
Razem . .	2326.38

Wyjaśnienie:

A. Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Związku Naucz. Polskiego Okręgu Wileńskiego w dniu 8-go grudnia 1931 r. przyznano:

1) zapomogi jednorazowe – jedną — zł. 25, jedną — zł. 50, trzy po 100 zł. (w tem jedna płatna w 2-ch ratach po 50 zł. 1.XII 31 r. i 1.I.32 r. (oraz jedną — zł. 150.

2) zapomogi miesięczne:

a) płatne od 1.XI.1931 r.—po 50 zł. 3, po 60 zł. — 2, i po 80 zł.—1.

b) „ „ 1.XII.1931 po 50 zł.—1.

c) „ „ 1.I.1932 r. po 80 zł.—1

B. Saldo na 15.XII.1931 r. w kwocie zł. 1286 gr. 38 tłómaczy się tem, że jedni ze zredukowanych Kolegów otrzymują jeszcze odprawy, drugich zaś sprawy są jeszcze w toku, gdyż brak dokładnych adresów względnie inne niewłaściwości w kartach rejestracyjnych stoją na przeszkodzie ku natychmiastowemu rozpoczęciu wypłacania zapomóg.

WIADOMOŚCI ORJENTACYJNE DO USTAWY O STOSUNKACH SŁUŻBOWYCH NAUCZYCIELI, DOTYCZĄCE KOMISJI DYSCYPLINARNEJ.

1. Obrona.

Od chwili otrzymania przez oskarżonego nauczyciela wezwania do Komisji Dyscyplinarnej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego na rozprawę główną, przysługuje jeszcze prawo przeglądania akt i materjałów, zebranych w toku śledztwa, celem przygotowania się do obrony. Oskarżony względnie jego pełnomocnik ma prawo do sporządzania odpisów akt sprawy.

Do wezwania na rozprawę główną winny być dołączone: odpis aktu oskarżenia (wniosku), sporządzonego przez rzecznika dyscyplinarnego oraz lista członków kompletu orzekającego i ich zastępców. Wezwanie wraz z powyższemi załącznikami przesyła Okręgowa Komisja Dyscyplinarna przez właściwego Inspektora Szkolnego z poleceniem doręczenia oskarżonemu nauczycielowi.

W celu zapoznania się z aktami sprawy, oskarżony nauczyciel, względnie jego pełnomocnik w osobie nauczyciela lub adwokata sądowego, udaje się do Kuratorjum (ul. Wolana 10) i zgłasza się do protokólanta powyższej Komisji, u którego akta te się znajdują. Oskarżony zgłaszając się osobiście otrzymuje akta do przejrzenia po okazaniu protokolantowi wezwania i legitymacji urzędowej.

Upoważniony przez oskarżonego nauczyciel względnie adwokat winien posiadać pisemne upoważnienie do prowadzenia sprawy. Podpis upoważniającego winien być stwierdzony przez Inspektora Szkolnego, względnie inną osobę oficjalną.

Natomiast jeśli się z obrońcą zgłasza sam oskarżony, to upoważnienie może nastąpić ustnie w obecności protokólanta Komisji.

Również i w czasie dochodzenia dyscyplinarnego dopuszczalnem jest przeglądanie akt i tylko o tyle, o ile to jest nieszkodliwem dla celów dochodzenia. Nieograniczone bowiem prawo przeglądania akt przez nauczyciela w toku dochodzeń mogłoby niejednokrotnie uniemożliwić wykrycie dowodów uchybienia służbowego. Zezwolenie na przeglądanie aktów dochodzenia nastąpić może dopiero po przesłuchaniu obwinionego nauczyciela t. j. z chwilą, gdy dochodzenie już przestaje być dlań tajemnicą. Natomiast obrona nauczyciela niema prawa wglądania do aktów w toku dochodzenia dyscyplinarnego.

Upoważnienie do obrony na rozprawie głównej może również być pisemne i ustne. Pisemne upoważnienia są tegoż wzoru co upoważnienia używane w sprawach sądowych (i są w posiadaniu każdego adwokata), ustnie zaś oskarżony upoważnia swego obrońcę w ten sposób, że na początku przewodu dyscyplinarnego, już w sali sądowej, oświadcza przewodniczącemu Okręgowej Komisji dyscyplinarnej, że do obrony siebie upoważnia p. X (podaje nazwisko obrońcy).

Oskarżony po przybyciu do Sądu na godzinę wyznaczoną w wezwaniu, udaje się do wskazanej sali i zgłasza się do protokolanta Okręgowej Komisji dyscyplinarnej, który wskazuje mu miejsce.

Na rozprawie mogą być tylko osoby wezwane na rozprawę. Poza temi osobami nikt obecny w sali być nie może.

2. *Świadkowie.*

Najważniejszym środkiem tak oskarżenia jak i obrony są świadkowie, to też każdy oskarżony dąży do sprowadzenia jak największej ilości świadków, którzyby swemi zeznaniami obalili zarzuty, stawiane przez akt oskarżenia.

W tym celu oskarżony względnie jego obrońca wnosi podanie, adresowane do Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej na ręce bądź przewodniczącego rzeczonej Komisji, urzędującego w Sądzie Apelacyjnym, bądź też protokólanta tejże Komisji, urzędującego w Kuratorjum.

W podaniu wymienia się imię i nazwisko świadka, jego dokładny adres oraz okoliczności o których dany świadek ma zeznawać. To ostatnie jest konieczne, gdyż podania o wezwanie świadków bez wskazania okoliczności, na które świadek będzie zeznawał — pozostają bez rozpatrzenia.

Okręgowa Komisja Dyscyplinarna zawiadamia o załatwieniu podania w sprawie wezwania świadków tylko w wypadkach odmowy wezwania rzekomych świadków, zaś w razie ich powołania, wysyła do nich wezwania na rozprawę, nie zawiadamiając o tem obwinionego, a więc nieotrzymanie zawiadomienia Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej w sprawie złożonego podania w tej sprawie oznacza przychylne jego załatwienie.

W razie odmownego załatwienia prośby oskarżonego o wezwanie podanych przezeń świadków na rozprawę główną, a gdy jednak obwinionemu zależy na zeznaniach tych świadków, oskarżony sprowadza wspomnianych świadków do gmachu Sądu i po zreferowaniu Komisji przez protokólanta (sekretarza) sprawy stawienia się świadków, wezwanych przez Komisję, oskarżony względnie jego obrońca zgłąsza wniosek o przesłuchanie świadków dowodowych, którzy się stawili na rozprawę i są w gmachu Sądu, a zatem prosi o odebranie od nich zeznań. Z uwagi na to, że świadkowie już są na miejscu oraz ze względu na koszta poniesione przez oskarżonego w związku ze sprawdzeniem ich Komisja zwykle świadków tych dopuszcza do złożenia zeznań.

Świadkowie, wezwani przez Komisję Dyscyplinarną winni zgłosić się u protokólanta wspomnianej Komisji i okazać wezwania, a to w celu odnotowania ich obecności, oraz ewentualnego otrzymania zwrotu kosztów podróży. Zwrot kosztów podróży przysługuje tylko świadkom zamiejscowym, zamieszkującym w odległości od miejsca do którego są wezwani nie bliżej jak 15 klm.

SPRAWY SŁUŻBOWE A URLOPY.

Pan Kurator uregulował sprawę urlopów zdrowotnych zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli w brzmieniu rozporządzenia z dnia 3 lutego 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 47 poz. 462) w ten sposób, że w razie choroby wykluczającej pełnienie obowiązków służbowych będzie przyjmowane do wiadomości świadectwo lekarskie. a nie udzielany urlop. Urlop zaś udzielany będzie tam gdzie, stan zdrowia wymaga kuracji, a nie wyklucza pełnienia służby, przyczem może być udzielony lub odnowiony. Uregulowanie tej kwestji ma duże znaczenie ze względu na różne konsekwencje, jakie każdy z tych stanów za sobą pociąga np. po 1 roku choroby można nauczyciela zwolnić, a po 1 roku urlopu dla poratowania zdrowia tylko zamknąć uposażenie na 2 lata, dalej przy tem rozróżnieniu nauczyciel może 1 rok chorować, a następnie ubiegać się o urlop zdrowotny znowu na rok. W okólniku tym ustalone zostały zasady dowodów na poparcie choroby i stanu zdrowia dla poratowania i tak: przy chorobach do 4 tygodni nieobecność może być usprawiedliwiona na podstawie świadectw lekarzy ordynujących w przychodniach urzędniczych, szpitalach, lekarzy rejonowych zaś przy chorobach ponad 4 tygodni na podstawie świadectw lekarzy powiatowych. Urlopy dla poratowania zdrowia mogą być udzielone poraz pierwszy tylko na podstawie lekarzy powiatowych, a prolongowanie również na podstawie opinji naczelnych lekarzy sanatorjów. Chorobę do 4 tygodni usprawiedliwia Inspektor Szkolny ponad 4 tygodnie Kuratorjum. To samo dotyczy urlopów dla poratowania zdrowia. W związku z tem przypominamy Kolegom artykuł w „Sprawach Nauczycielskich" Nr. 3 z miesiąca marca 1931 r. traktujący wyczerpująco o tych sprawach.

Pan Wojewoda Wileński wydał okólnik do lekarzy powiatowych, którzy przy badaniu będą wypełniali formularz świadectwa lekarskiego, pozwalający na rozróżnienie stanów wyżej wspomnianych.

Będąc badanymi prosimy Kolegów, by zapytywali lekarzy powiatowych jak stan ich został zakwalifikowany, bo przy samowolnem rozpoczęciu urlopu mogłyby wyniknąć niemiłe konsekwencje.

Pan Wojewoda Wileński wyjaśnił, że przy przedstawianiu odwołań do komisji lekarskiej II instancji nie należy wymagać od nauczycieli świadectw prywatnych lekarzy, orzekających o stanie zdrowia w sposób odmienny od orzeczenia komisji I instancji, ponieważ obecne przepisy tego nie przewidują.

Druk. „Lux", Wilno, Portowa 7.

Pan Minister W. R. i O. P. w związku z ciężką sytuacją finansową Państwa wstrzymał, aż do odwołania przedstawianie Panu Prezydentowi wniosków w sprawie przyznawania lub podwyższania zaopatrzeń emerytalnych w drodze łaski. Decyzje w tych sprawach tylko narazie nie mogą być przychylnie potraktowane.

Pan Kurator O. S. W. odrzucił odwołanie Magistratu m. Wilna, który nie chciał przydzielonym nauczycielom do administracji szkolnej wypłacać dodatku mieszkaniowego.

Motywy Kuratorjum zdaje się przekonały Magistrat, bo jak słychać dodatek ten będzie tej kategorji nauczycieli wypłacany.

Pan Kurator O. S. W. wyjaśnił: 1) że jeżeli nauczyciel nie korzysta z mieszkania dostarczonego przez gminę to tak on, jak i jego żona nauczycielka ma prawo do dodatku mieszkaniowego i że ta okoliczność, że mąż pobiera dodatek rodzinny nie zwalnia gminy od niepłacenia dodatku samotnego jego żonie, 2) że pozbawioną jest nauczycielka wypłaty wspomnianego dodatku tylko w tym wypadku jeśli wspólnie ze swym mężem nauczycielem zajmuje bezpłatnie mieszkanie w budynku szkolnym nie państwowym lub też mieszkanie w innym budynku dostarczonym przez gminę.

Władze szkolne z powodu ciężkich warunków finansowych Państwa obecnie niechętnie dokonują zaliczeń lat pracy do uposażenia, ustalenia i t. p., a najczęściej decyzje w tych sprawach ze zrozumiałych względów odraczają. Ze swej strony zwracamy Kolegom uwagę, że najlepsze szanse do wspomnianych zaliczeń ma nauczyciel, który posiadł warunki do ustalenia, zaś tymczasowy tylko ze względu na wyjątkowe znaczenie.

NADESŁANE.

St. Barszczewski: Na ciemnych wodach Paragwaju. Wspomnienia z podróży. (Dookoła ziemi T. IV). Książnica-Atlas 1931.

Marja Werybo-Radziłłowiczówna „Metodyka Wychowania Przedszkolnego" Książnica-Atlas 1931 r.

T. M. Nittman: Pod ręką Fatmy. Algier, kraj i ludzie. (Dookoła ziemi T. III). Książnica-Atlas 1931.

J. Jakóbiec i *St. Leonhard:* Dorf und Stadt, Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla VI oddziału szkoły powszechnej i II kl. gimnazjalnej. Rozszerzone wydanie dziewiąte części drugiej „Pierwszej książki do nauki j. niemieckiego". Opracował Jan Jakóbiec. Lwów-Warszawa 1931, Książnica-Atlas.

KOMUNIKAT.

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej Wileńska Rada Okręgowa (Wilno, zaułek Rossa Nr. 3) nadsyła pismo z prośbą Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wilnie o podanie do wiadomości członkom naszej Organizacji odezwy o treści propagandowej na rzecz tej spółdzielni.

W Pow. S. S. dla udostępnienia szerokim warstwom społeczeństwa m. Wilna przystąpienia na członków obniża wpisowe do 1 zł. i pierwszą ratę na udział od 3 zł. (pełny udział wynosi zł. 25).

W Okręgu Wileńskim Związku Nauczycielstwa Polskiego (ul. 3-go Maja 13 m. 7) są do nabycia Kalendarze Nauczycielskie na rok 1932.